Nr. 156. Kraków, dnia 9 Lipca — Środa. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	[illegible]
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu . . . . **10** złr. — c.
z odnoszeniem do domu **11** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową **11** złr. — c.
w państwie niemieckiem **14** złr. — c.

kwartalnie:

W miejscu . . . . **5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu **5** złr. **90** c.
z przesyłką pocztową **6** złr. — c.
w państwie niemieckiem **7** złr. — c.

miesięcznie:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową **2** złr. — c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

Sprawozdanie poselskie.

(Dokończenie.)

Nie była jednak sesya upłyniona bezkorzystną. Izba, a raczej jej większość postępuje wytrwale w raz obranym kierunku reform socyalnych. Tu przedewszystkiem zauważyć potrzeba, że kierunek ten, jak wszystko na świecie, ma swych stronników i przeciwników. Daleki jestem od tego, jak się to nieraz teraz dzieje, by przeciwnikom podsuwać nieszlachetne albo tylko egoistyczne powody. Stanowisko, które oni zajmują, było niegdyś ogolnem wszystkich ludzi nauki, ludzi myślących, a zasady przez nich wyznawane, chętnie to przyznaję, wiele dobrego w swoim czasie spowodowały. Zasady te i wolność handlowa, wolność przemysłowa, wolność układu co do warunków pracy, jej trwania i rodzaju, wolność zatrudnienia najemników obojej płci i każdego wieku, w dzień, w nocy i w niedzielę, wolność dla kolei stanowienia rozmaitych taryf wyjątkowych, czyli wolność polityki taryfowej i t. d., to wszystko razem wzięte przeszło w ostateczność, w jednostronność i zaczęło znów działać szkodliwie.

Nie żądano też, by złemu zaradzić powrotem do przeszłości, a więc nie żądano ceł prohibicyjnych, średniowiecznych cechów z ograniczoną liczbą majstrów i surowem rozgraniczeniem zatrudnień, ani oznaczenia ogólnej prawnej stopy procentowej, policyjnego oznaczenia wysokości zapłaty, angielskiego święcenia niedzieli i świąt, krępowania handlu i zbytu, jak się to w średnich wiekach działo, i tym podobnych zastarzałych instytucyj, ale obrano drogę pośrednią.

Przyjęto cła protekcyjne czyli ochronne, mające bronić naszej industryi i naszej produkcyi płodów surowych, uchwalono ustawę przemysłową, której zadaniem ochrona rzemiosł t. j. egzystencyi poszczególnych majstrów przed lichwiarskiem wyzyskiwaniem suchedniarzy i czeladników przez niefachowych spekulantów, — z inicyatywy naszego zawcześnie zgasłego Rydzowskiego, uchwalono środki przeciw lichwie, teraz przyszła kolej rozciągnąć opiekę na rolników.

Nieprawdą jest, by nienawiść przeciw kapitałowi i przeciw fabrycznemu przemysłowi nami kierowała. Potwarz to rzucona przez lewicę. Potwarz zupełnie już śmieszna, gdy się do Polaków odnosi. Alboż nie codzień czujemy w kraju naszym brak kapitału? Czyż ten brak nie paraliżuje nas przy każdym kroku? Wszyscy pragniemy rozwoju fabrycznej industryi, bo wiemy, że póki nasze surowe płody za granicę sprzedawać tanio musimy, by takowe przerobione znów drogo odkupywać, tak długo o pomyślnym rozwoju gospodarstwa krajowego, o wzroście ogólnego dobrobytu, o materyalnym postępie, mówić właściwie nie można. Ale jak dotychczasowa ustawa przemysłowa głównie zajmowała się rękodzielnictwem, tak ustawa o robotnikach górniczych i VII. rozdział ustawy przemysłowej mają na oku poprawę losu robotników.

Między robotnikami widzimy dwa kierunki. Jedni z nich chcą zburzyć całe społeczeństwo, nie uznają istniejącego towarzyskiego porządku. Z tymi porozumienie się jest niemożebne. Drudzy uczciwi i pożyteczni pracownicy, ważny dział społeczeństwa, skarżą się na to, co im dolega, żądają opieki i pomocy. Należy im się też opieka i pomoc, bo oni nie są w swych układach z przedsiębiorcami tak niezawisłymi i im tak równymi, jak to dotychczas teorya twierdziła. Należy się opieka i pomoc niewiastom i małoletnim robotnikom. Świat cały to uznał; Anglia, Szwajcarya, Niemcy, częściowo i Francya. I my tu w tyle pozostać nie możemy.

Wprawdzie ustawa uchwalona jest nader ogólną, a jako taka pozostawia ustanowienie wyjątków co do dłuższej niż zwykła pracy, co do pracy nocnej dla małoletnich i kobiet, co do pracy w niedzielę i t. p. rozporządzeniom władzy wykonawczej, ale to dlatego, że niepodobna było dla każdego rodzaju produkcyi osobnych dawać rozporządzeń, jak to zrobiono w Anglii; ani nie można było w jednej ustawie wyliczyć wszystkie pojedyncze stosunki. Ustawa uchwalona to pierwszy krok. Jej zasługą jest, że przedmiot ten poruszyła, że dała władzy upoważnienie do zezwalania na potrzebne wyjątki, bez których pewne działy przemysłu mogłyby być na szwank narażone, nie mogłyby konkurować z zagranicą. Za dwa, trzy lata, gdy wszystkie rozporządzenia nie tylko w tej mierze wydanemi ale i praktycznie sprawdzonemi, zbadanemi i osądzonemi będą, wtedy to łatwo będzie ustawę tę pierwiastkową, że tak powiem prowizoryczną, zbadać, uzupełnić, przerobić i ulepszyć.

Przeciwnikom tej ustawy, na dowód jej konieczności, powiem tylko, że członkowie lewicy, należący do wydziału przemysłowego Izby, ci sami którzy przy obradach robili największe trudności i stawiali nam przeszkody, gdy rzecz do Izby pełnej wróciła, wygadywali wprawdzie na nas, spotwarzali i czernili, ale tylko nasze osoby, przeciw rzeczy samej, przez wzgląd na sąd publiczny występować nie śmieli i za ustawą głosowali. Każdy czas ma swe żądania i potrzeby. Należy je zrozumieć i ile możności, ile na to prawo i słuszność zezwolą — uwzględniać.

Rozpoczęto również w wydziale przemysłowym obrady nad ustawą o przemyśle budowniczym. Referent przekonawszy się, że jego opinie nie zgadzają się z większością wydziału, złożył referat, a takowy mnie powierzono. Gdy jednak wydział nie miał pewności, czyby według jego myśli wypracowana ustawa uzyskała potrzebną sankcyę, uznał za stosowne na czas jakiś rzecz całą odroczyć.

I tu znów powtórzyło się to, co codziennie widzieć możemy. Jedni byli za moim projektem i tak z całego kraju nadchodziły petycye takowy popierające, co więcej, na moje ręce, polskiego posła, nadsyłano je z Czech, Wiednia, — drudzy projekt ten uznawali za niestosowny, lub szkodliwy, — i ci także z kraju i innych prowincyj przeciw niemu petycyonowali. Sąd w tej mierze ostatecznie do Izby należy, — ja tylko w mojej obronie powiem, że wniosek mój jest konsekwencyą wyciągniętą z ustawy z dnia 15 marca r. p. Ustawa ta wychodzi z podwójnego względu. Chce ona rozgraniczać dokładnie zakres działania rozmaitych zawodów, ale bynajmniej nie tamuje pojedynczych indywiduów w łączeniu kilku odrazu zawodów. Z tego więc wypada, że budowniczy sam kierujący całością budowy, żelazną konstrukcyą i t. d. jeżeli nie jest zarazem majstrem murarskim, ciesielskim i kamieniarskim, musi roboty tych zawodów wykonywać przez odpowiednich koncesyonowanych majstrów. Inaczej bowiem takowi byliby zupełnie zbytecznymi i nie mieliby żadnego pola zarobkowania. Nikt jednak budowniczemu nie broni zostać majstrem jednego, dwu, lub wszystkich trzech zawodów, a wtedy, łącząc je w swej osobie, może i roboty tych zawodów wykonywać. Że mu zaś łatwo będzie pozyskać koncesyą, to żadnej nie ulega wątpliwości i ustawa przemysłowa co do przyszłości nawet mnóstwo podaje ułatwień dla osób wyższe uzdolnienie posiadających. Prości koncesyonowani murarze, cieśle i kamieniarze w projekcie rządowym także wymienieni są konieczną koncesyą dla krajów mniej rozwiniętych. Dlatego liczba ich ma się ściśle do rzeczywistej potrzeby stosować. Wiadomo n. p. że w całej Dalmacyi nietylko budowniczego, ale ani jednego nie ma majstra, z pomienionych zawodów. Również i budowniczych projekt mój bierze w opiekę, żądając by architekci i inżynierowie cywilni trudniący się budową domów posiadali koncesyę na budowniczych. Lecz jak powiedziałem rzecz cała odroczoną została, — a można ją urządzić odpowiednio do życzenia krajów interesowanych.

Sprawę w Sejmie naszym poruszoną, t. j. pytanie: ażaliby należało ograniczyć podzielność gruntów włościańskich do pewnej miary i projekt ustawy przez rząd w tej mierze przedłożony, przekazano wydziałowi do spraw agrarnych, do którego i ja mam zaszczyt należeć, a który postanowiono dla zbadania wniosków posła Chlumetzky'ego, o których już w ostatniem mem sprawozdaniu mówiłem, wniosków postawionych dlatego, żeby pokazać, że i lewica życzy sobie poprawy stosunków społecznych. Że ten sąd mój jest słusznym, leży dowód w tem, że wnioski Chlumetzky'ego obejmowały wiele spraw już w toku obrad będących, a więc nic nowego: a powtóre, że dopiero postawione zostały, gdy prawica w tym kierunku wiele zdziałała, a nie przez owe wiele lat, gdy lewica była u steru. Ale nie dość na tem, otrzymawszy wniosek rządowy, zamiast zająć się jego załatwieniem, zaczęła lewica nowe tylko zwłoki wymyślać. Między innemi zażądała ankiety z całej monarchii. Gdy przeciw takiej ankiecie z włościan ze wszystkich krajów przemawiałem, dowodząc jej niepraktyczności, — a powiedziałem, że dość będzie porównać relacye w tej mierze zewsząd już złożone przez sądy wyższe, namiestnictwa, Wydziały krajowe i powiatowe i Towarzystwa rolnicze, centralne i powiatowe, okrzyczano mnie wrogiem włościan i wygadywano na mnie w Izbie i po gazetach według upodobania. Mnie to nie szkodzi; bo że włościanom nawet i teraz mym sejmowym wyborcom z całego serca sprzyjam, to rzecz wiadoma. Wspominam tylko, by wskazać, jak to lewica z nami walczy. — Że dotąd w tej sprawie nic się nie stało, to już ani moja wina, ani wina prawicy.

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć jednak muszę, że na wniosek posła Rosera, rząd wniósł projekt wynagrodzenia z funduszów państwa osób niewinnie skazanych. Sprawa ta natrafia nietylko na finansowe trudności, ale i ze stanowiska prawniczego jest bardzo zawiłą. Pomimo tego Izba ją załatwiła w sposób zadowalniający, chociaż może w przyszłości jeszcze dalsze kroki w tej mierze okażą się potrzebnemi. Zawsze pod tym względem wyprzedził nasz parlament wszystkie inne i dał pierwszy przykład drugim.

Przy poprzednich mych sprawozdaniach wyliczałem detailicznie wszystkie sprawy, które Izba załatwiła, jak nie mniej i te, których dla braku czasu załatwić nie zdołała. Zrobiono mi potem z poważnej strony uwagę, że to przy ustnem sprawozdaniu nie jest pożądanem. Nie czynię więc tego tym razem, ale zestawienie prac naszych mam tu przy sobie, gdyby więc zażądano, mogę je zakomunikować.

Z powodu uchwalenia przy budżecie rezolucyj, aby rząd układając przyszły preliminarz wydatków, większą cyfrę zamieścił na potrzeby naukowe krakowskiej Akademii sztuk pięknych, uważam za stosowne powiedzieć, że wydział budżetowy przyjął za zasadę, według mnie wcale niesłusznie, iż nigdy nie należy uchwalać żadnej wyższej cyfry wydatku, aniżeli rząd jej zażądał. Przez taki proceder utrudnionem jest posłom bronić specyalnych potrzeb pewnych krajów, okolic, lub instytucyj — a rezolucya chociaż się ją uchwali nie ma jeszcze gwarancyi, że w zupełności, lub choć w części uwzględnioną zostanie, a zawsze znowu rok jeden upływa.

Zresztą na zakończenie powiem, że gdy każdy z członków prawicy do kilku a choćby do trzech Wydziałów należy, gdy przez krótszą część roku, ale za to prawie codzień, bardzo długie czasem i dwa na dzień posiedzenia Izby się odbywają, że prawie jest niepodobieństwem, tym co do piętnastówki, lub do budżetowej komisyi nie należą, brać udział inaczej w sprawach do ich wydziału nie należących, jak w posiedzeniu Koła; co zaś przy natłoku spraw i przy wspomnianej częstości i długości posiedzeń Izby niezawsze pojedyńczym posłom daje dostateczną sposobność uczestniczenia w pracach, w którychby w innych okolicznościach chętnie partycypowali.

Na kole, o ile jednoczesne posiedzenie Wydziału nie przeszkodziło mi być na niem obecnym, otwarcie objawiałem me zdanie. W Izbie ściśle trzymałem się uchwał przez większość przyjętych.

Tyle miałem wam szanowni panowie wyborcy do powiedzenia. Gotów jestem jednak odpowiadać na interpelacye, dotyczące ogólnej czynności Izby, wydziałów, do których należę, lub też ogólnej czynności naszego poselskiego Koła polskiego.

Zgromadzeni oklaskami podziękowali mowcy za sprawozdanie. Poczem zabrał głos dr. Warszauer mniej więcej w tych słowach: W bardzo ponurych acz prawdziwych barwach przedstawił sytuacyę delegacyi polskiej w Wiedniu nasz szanowny poseł. Z tego, cośmy tu usłyszeli widocznem jest, iż większości wcale nie mamy, skoro większość ta spada do 2 niżej zera. Delegacya nie mająca większości nic uczynić nie może. Rząd nam nie sprzyja, Najj. Pan tylko otacza nas swoją opieką. Można powiedzieć, że rządzi nami siła przed prawem, skoro większość jest przeciw nam. Wyraziwszy następnie słowa uznania dla hr. Mieroszowskiego i przypominając, że i poseł z powiatu krakowskiego p. Chrzanowski zajmował się gorliwie sprawami regulacyi rzek i zalesienia gór, prosi mowca o dalszą działalność w tym kierunku oraz wyraża życzenie, ażeby rząd przyszedł z pomocą krajowi, dotkniętemu teraz nieszczęściem, jak dopomógł Tyrolowi kwotą więcej niż 6 milionów.“

Hr. Mieroszowski, nie znajdując w przemówieniu interpelacyi, lecz tylko słowa uznania dla siebie i posła Chrzanowskiego, dziękuje mowcy i zwraca uwagę na skomplikowaną działalność maszyny państwowej. Regulacya rzek spławnych np. należy do Rady państwa, niespławnych do Sejmu; zalesienie gór także należy do Sejmu, lecz połączone z wywłaszczeniem, wchodzi już do atrybucyi Rady państwa. Cokolwiek zrobić można w takim stanie rzeczy, to bardzo powoli i oględnie.

Radca magistratu p. Turnau zabiera głos do następującej interpelacyi: Znane są najobszerniejszym kołom przemysłowym wielkie zasługi, jakie położyłeś, panie hrabio, na polu kodyfikacyi nowej ustawy przemysłowej — jak ogromnych używałeś zabiegów, by ustawa ta naszemu przemysłowi i rękodziełom przyniosła pożądane skutki. Ostatnia właśnie okoliczność gorliwego popierania spraw naszego kraju w Wiedniu ośmiela mnie zainterpelować cię panie hrabio a raczej prosić, byś raczył zająć się zarówno gorliwie a daj Boże zarówno skutecznie sprawą pomnożenia sądów kolegialnych i powiatowych w naszym kraju w ogóle — w szczególności postawienia w tym względzie naszego kraju na równi z innemi prowincyami rakuskiej monarchii od nas w tej mierze szczęśliwszemi. Sprawa ta jest zbyt znaną i nie potrzebuje jak tylko poparcia mężów tak chętnych jak ty panie hrabio — kilka słów wyjaśnienia stanowiska Koła polskiego w tej arcyżywotnej sprawie dla naszego kraju, byłyby dla mnie wielce pożądanemi.

Hr. Mieroszowski odpowiada, iż jak we wszystkich, tak i w tej, delegacya postępuje zgodnie z uchwałami Sejmu. Co Sejm uznał, było przez delegacyę uważane za wskazówkę i już zostało załatwione. Do komisyi prawniczej w delegacyi nie należę, a tylko ta komisya może w sprawie tej wywrzeć wpływ na rząd. W kwestyi tej jednakże przemawiać będę w Kole polskiem.

Dr. Czesnak interpeluje hr. Mieroszowskiego, jako posła do Sejmu. Ze względu, iż sprawozdanie poselskie dotyczy jedynie działalności Rady państwa, przewodniczący dr. Zoll zwraca uwagę na tę okoliczność i oddaje pod sąd zgromadzonych, czy wolno mu użyczyć głosu interpelującemu. Zgromadzenie uchwala zgodnie z życzeniem dra Czesnaka, który zapytuje, dlaczego, odroczony w roku przeszłym Sejm, nie zwołany został w właściwym czasie. Jeżeli dla oszczędności, w co nie mogę uwierzyć, to lepiej, ażeby ani Rady państwa, ani Sejmu wcale nie zwoływano oszczędność będzie większa.

Hr. Mieroszowski jako poseł do Sejmu z powiatu krakowskiego, a nie miasta Krakowa, uważa sobie za zaszczyt, iż jest interpelowanym nie przez swojego wyborcę w sprawie Sejmu. Zdaleka jednak od wielkiego ołtarza a nawet ołtarzyka stojąc, jako prosty śmiertelnik uznaję, że w kwestyi tej nic nie wiem, a przynajmniej mniej od interpelanta.

P. Kornecki przemawia w sprawie ustawy przemysłowej. Powstrzymaną została dalsza organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych ze względu, iż inspektorat podatkowy zażądał od nich, zanim się jeszcze zupełnie ukonstytuowały, wykazów majstrów z wyznaczeniem, ilu który trzyma

Dygnitarze rosyjscy

w Okręgu naukowym warszawskim z ostatnich lat dwudziestu.

(Dokończenie).

Michniewicz (ojciec), był to sobie urzędnik starej daty, rad, że się dosłużył ciepłego miejsca, dodatków do pensyi, orderów i emerytury; zresztę osobistość niewybitna, dosyć pracowity, spokojny i bezstronny, zdolności administracyjnych miernych, doświadczenia i wiadomości pedagogicznych żadnych.

Michniewicz (syn) był to niedouczony student, karyerowicz o rozległych planach, który *per fas et nefas* pragnął w czasie jaknajkrótszym dojść choćby do kuratorstwa. Na nieszczęście dla niego, gruba malwersacya, jakiej się dopuścił, złamała kark zbyt gorącemu działaczowi; wskutek tego p. Michniewicz (syn) stał się nadal w wydziale oświecenia niemożliwym i musiał ze służby naukowej przejść — do służby policyjnej...

Po śmierci Wittego w r. 1879 nie tylko sfery najbliżej interesowane, lecz i cały kraj żywo zajmował się kwestyą kto będzie jego następcą. — Mówiono o różnych kandydatach, których sobie życzono; mówiono także o takich, których się obawiano. Wszyscy, sądząc po zmienionej nieco od wojny tureckiej taktyce rządu rosyjskiego wobec Polaków i po przychylniejszych głosach prasy rosyjskiej, wszyscy spodziewali się, że nowym kuratorem będzie człowiek, zupełnie stojący na wysokości swego zadania i umiejący ocenić lojalne życzenia i rzeczywiste potrzeby kraju. Nadzieje te zastały wszakże zupełnie zawiedzione.

Pan Apuchtin, nowo mianowany kurator, był osobistością nawet z nazwiska nikomu nieznaną; na razie dowiedziano się tylko, że jest dymisyonowanym pułkownikiem i że przed tem mianowaniem był dyrektorem instytutu mierniczego w Moskwie. Wkrótce jednakże pan kurator dał się aż nadto poznać całemu krajowi, a dziś nazwisko jego dobrze jest znane daleko po za granicami Królestwa. Taką sławę zawdzięcza pan Apuchtin swej fanatycznej nienawiści do żywiołu polskiego, nienawiści, która w tej zaciekłej naturze przerodziła się w prawdziwą manję prześladowczą. Polakowi nigdy on dobrego słowa nie powie; największy komplement, na jaki się zdobędzie dla Polaka, jest ten, gdy go pochwali, że dobrze mówi po rosyjsku! W obec Polaków jest w najwyższym stopniu podejrzliwym i niedowierzającym: otwarcie oświadcza się z tem, że na służbie woli głupiego Rosyanina, aniżeli rozumnego Polaka! Dzień i noc myśli tylko o tem, jakby ze służby rządowej wyrugować Polaków, a zastąpić ich swoimi; rozsyła tedy listy i telegramy do różnych miast kraju, — wywiaduje się osobiście za każdą bytnością w Petersburgu lub w Moskwie — czy gdzie nie ma jakiego Rosyanina, kandydata jakokolwiek odpowiedniego na jakąkolwiek posadę w Okręgu naukowym warszawskim. Gdy go znajdzie, bez skrupułu i ceremonii wydala ze służby pierwszego lepszego Polaka, by tamtemu zrobić miejsce... słowem, postępowanie jego cechuje taka bezwzględność, tak niesłychana samowola, iż nawet w Rosyaninie, nawet w urzędniku rosyjskim jest zdumiewającą.

Zła wola kieruje wszystkiemi krokami tego człowieka. Dość przypomnieć tylko trzy fakta, w których zła wola kuratora występuje nawet jako zuchwalstwo, jako lekceważenie wyraźnych rozkazów carskich. — Wiadomo, że car Aleksander II, krótko przed zgonem na usilne przedstawienia generała Albiedyńskiego rozkazał, by w szkołach średnich Królestwa, wykładano religię po polsku; nadto polecił wzmocnienie wykładu języka polskiego w tychże szkołach i utworzenie katedry języka i literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim. Wykonanie tych rozporządzeń polecone zostało panu Apuchtinowi. Po wielu matactwach z jego strony udało się przecież w większej części szkół średnich wytargować język polski dla wykładu religii katolickiej. Natomiast tak zwane „wzmocnienie“ języka polskiego, stanęło — jak to mówią — kością w gardle i samemu językowi i nauczycielom tego przedmiotu: dość powiedzieć, że od czasu owego „wzmocnienia“, język polski wykłada się po rosyjsku i to nie *pro forma*, jak było dawniej, lecz *de facto!* Co się stało z katedrą języka i literatury polskiej, wszyscy jeszcze bez wątpienia mają w świeżej pamięci, gdyż sprawa ta swego czasu była bardzo rozgłosną: zamiast profesury zwyczajnej, ustanowił pan Apuchtin docenturę z językiem wykładowym rosyjskim!

Złości tedy w „naszym najserdeczniejszym“ jest niepomiernie wiele... i gdyby do tych złych instynktów, do tego destrukcyjnego zmysłu dodać bystry umysł, wyższe zdolności, rozległą naukę, wtedy zaprawdę, byłby pan Apuchtin bardzo niebezpiecznym. Ale na szczęście jest to człowiek nader ograniczony, jest to bezsprzecznie najgłupszy ze wszystkich kuratorów, jacy kiedykolwiek rezydowali w pałacu Kazimierowskim: umysł tępy, nauki posiada bardzo mało, o sprawach szkolnych, o pedagogii nie ma najmniejszego pojęcia. „Nauka — mawia on do dyrektorów gimnazyalnych — nauka, to wasza rzecz, panowie; moja rzecz — porządek“. Nie trudno odgadnąć, jak ten administrator *sui generis* pojmuje porządek i jak go przestrzega. Forma i tylko forma jest alfą i omegą mądrości pedagogicznej pana kuratora; no... i trzeba przyznać, że na tym punkcie nasz ex-pułkownik jest niezrównanym. Mundur, palto, czapka i pantalony gimnazistów stanowią przedmiot jego niezmiernej troskliwości: śledzi on pilnie za tem, aby uczniowie szkół publicznych w szkole zarówno jak na ulicy nosili się ściśle „podług formy“; dyskusya też pedagogiczna pana kuratora z dyrektorami obraca się głównie około tego arcyważnego przedmiotu.

Nie mniejszą troskliwość okazuje pan kurator w przestrzeganiu zakazu, aby w obrębie szkoły uczniowie i nauczyciele mówili nie inaczej, jak po rosyjsku. Na wołowej skórze nie spisałby, ile prześladowań w tej niefortunnej sprawie znieść musieli nauczyciele, ile godzin aresztu odsiedzieli uczniowie, ile wreszcie złego humoru i zgryzoty nabawia samego pana Apuchtina, to znienawidzone „polskie narzecze“.

Usłużne duchy ustnie lub piśmiennie, imiennie lub bezimiennie donoszą kuratorowi o wszystkiem, co jakoby dzieje się w szkołach... pan kurator bowiem niezmiernie lubi denuncyacye i umie być wdzięcznym za nie. Najmilszem wszakże jego sercu jest grono zaufanych mężów (pochodzenia naturalnie rosyjskiego), składające się z kilku profesorów uniwersytetu warszawskiego, oraz tego i owego z dyrektorów gimnazyalnych. Mężowie ci stanowią jego radę przyboczną, lubo nieoficyalną, to przecież bardzo wpływową; po za tem gronem nikt nań wpływu nie posiada.

Bez inteligencyi, bez wyższych poglądów, bez wszelkiej idei obecny kurator jest to sobie pospolity służaka, który przez protekcyę wyniesiony na tak wysokie stanowisko, trzyma się go wszystkiemi siłami. Mianowany za ministeryum hr. Tołstoja, był po upadku tegoż silnie zachwiany: od następnych ministrów p. Saburowa i barona Nicolai dużo znieść musiał upokorzeń, dużo moralnych policzków; przy dzisiejszym ministrze, panu Deljanowie i przy panujących obecnie prądach w Petersburgu, pan Apuchtin stoi silniej, aniżeli kiedykolwiek. To też nawet ów słynny policzek, zadany nie polską ręką, nie był w stanie poruszyć tego niewzruszonego męża. — Wysoki order i podziękowanie carskie za zasługi położone w „kraju nadwiślańskim“ zatarły wszystko — pan Apuchtin pozostał na swem stanowisku, sroży się jeszcze więcej jak dawniej i zapewne będzie bruździć — aż do śmierci.

Pan Woroncow-Weliaminow, dymisyonowany pułkownik i były komisarz do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem, zajmuje od lat kilkunastu posadę pomocnika kuratora. Jest to w całem znaczeniu tego wyrazu — zero: żadnych czynności ważniejszych nie załatwia, a jeżeli to czyni niekiedy, to zazwyczaj popełni głupstwo....

Pan Nikolski, kandydat praw uniwersytetu moskiewskiego, poprzednio nauczyciel języka rosyjskiego w jednem z gimnazyów warszawskich, pełnił od roku 1870—1883 obowiązki dyrektora kancelaryi Okręgu. Był to człowiek wielkich zdolności, jedyny może zdolny Rosyanin ze wszystkich, jacy kiedykolwiek zajmowali jakąkolwiek posadę w zarządzie Okręgu naukowego warszawskiego. Obok zdolności, cechowała byłego dyrektora łatwość w obejściu i bezstronność polityczna. Pan Nikolski mógł tedy być wybornym urzędnikiem, gdyby nie był — niesłychanie

czeladzi i chłopców, dla opodatkowania. Nagleni przez władzę przemysłową t. j. magistrat, rękodzielnicy stanowczo przeciw temu zaprotestowali, ze względu, iż agentami inspektoratów podatkowych starsi cechów być nie powinni i nie mogą. Protest w drodze instancyi znajduje się już w ministerstwach spraw wewnętrznych i handlu. Interpelant zapytuje, jak poseł będzie się zapatrywał na tę sprawę.

Hr. Mieroszowski zaznaczywszy, iż mowca sam dobrze zna instancye, do których w tej sprawie udać się należało, wyraża prywatne zdanie, iż władza powinnaby umieć sobie radzić bez starszych cechu; raczej starsi cechu właśnie mieliby prawo żądać od władz wykazu majstrów ażeby ich wpisać do cechów a nie przeciwnie. Interpelacye na tem ukończono. Przewodniczący dr. Zoll w krótkich słowach wyraził sprawozdawcy podziękowanie i wniosł o wyrażenie mu wotum ufności, co też zgromadzeni oklaskami uchwalili.

Akcya ratunkowa.

Lwów, 7 lipca.

Wydziały powiatowe otrzymały od Wydziału krajowego ponowne wezwanie:

ażeby w porozumieniu z c. k. Starostwami zbadały bezzwłocznie, przy pomocy znawców, szkody wyrządzone tegoroczną katastrofą powodziową w swoich powiatach i przedłożyły Wydziałowi krajowemu najpóźniej do 20 lipca r. b. wyczerpujące sprawozdanie i szczegółowe daty, co do następujących punktów:

1) Jaka woda płynąca wyrządziła szkodę w powiecie?

2) Ile gmin i obszarów dworskich zostało dotkniętych klęską powodzi?

3) Jak wielką jest ludność tych gmin, ilość gospodarzy gruntowych, oraz liczba gospodarzy i członków rodzin nawiedzonych klęską?

4) Ile morgów zajmuje obszar zalany tak gruntów gminnych, jak i dworskich, tudzież ile morgów przypada z tego na role, łąki, pastwiska i ogrody?

5) Ile budynków i zakładów wodnych (młynów, tartaków, foluszów i t. p.) uszkodził wylew i jak wielką jest szkoda oceniona w złotych reńskich w. a.?

6) Ile morgów gruntu nadbrzeżnego zabrała woda, ile morgów gruntu zasypała żwirem i jaką wartość przedstawia ten obszar, zabrany lub też do tego stopnia zasypany, że nie może być nadal użytym pod kulturę?

7) Jak wielką jest: szkoda wyrządzona konkurencyjnym, spółkowym lub prywatnym budowlom wodnym w powiecie, jak: wałom, szluzom, przepustom, jazom, tamom, opaskom itp.?

8) Jak wysoka jest szkoda wyrządzona wylewem plonom rolnym, łąkom, pastwiskom i lasom, oceniona w zł. w. a.?

9) Jakiej kwoty pieniężnej potrzeba, ażeby w powiecie wyżywić ludność do zbiorów przyszłorocznych, oraz dostarczyć paszy i karmy dla inwentarza żywego, aż do przyszłej wiosny?

10) Jakiej kwoty pieniężnej potrzeba w powiecie na zakupno nasion dla obsiewu pól zalanych jesiennego i wiosennego?

11) Jakiej kwoty pieniężnej potrzebuje powiat dla przywrócenia komunikacyi powiatowej i gminnej oraz naprawy istniejących budowli wodnych, służących do ubezpieczenia brzegów lub zabezpieczenia przed wylewami (wałów, szluz, przepustów), wreszcie dla wykonania takich budowli nie cierpiących zwłoki, bez których, z powodu zniszczenia łożysk rzecznych, powstałego z powodzi, właściciele gruntów przyległych do rzek, byliby narażeni na dalszą utratę ziemi?

Daty dotyczące szkód powinny obejmować tak grunta i budowle gminne, jak i dworskie.

Co do punktu 8 zauważa Wydział krajowy, że oszacowanie szkody w plonach rolnych, przy zbożach na pozór nie uszkodzonych, na których jednak woda dłuższy czas stała, należy przeprowadzić w czasie dojrzewania ziarna, gdyż przy zbożach tych, których korzonki wskutek stagnującej dłuższy czas wody odcięte były od wpływu powietrza i w ten sposób w części lub zupełnie zgniły, ziarno już się nie wykształci, zatem nadzieja na zbiór ziarna zbóż takich, jakkolwiek po opadnięciu wody dobrze wyglądających, będzie tylko złudzeniem.

Gdyby tedy do terminu powyżej podanego Wydziały powiatowe nie mogły szkody w plonach ocenić, z powodu, że ziarno w okolicy tamtejszej później się wykształca, w takim razie winny przedłożyć dodatkowe sprawozdanie o szkodach w plonach rolnych najdalej do końca lipca r. b.

Wydział krajowy wzywa o jak najrychlejsze przedłożenie wyczerpującego i z całą sumiennością opracowanego sprawozdania z datami żądanemi tem rozporządzeniem, gdyż sprawozdanie to posłuży do ocenienia klęski i wymiaru pomocy, tak kraju jak i państwa, dla tamtejszego powiatu na cele w punkcie 9, 10 i 11 powyższego kwestyonarza podane

Ze względu na ważność sprawy podaliśmy okólnik Wydziału krajowego w całej rozciągłości. O ile z treści jego wnosić można, daty w ten sposób zebrane posłużą do oznaczenia pomocy doraźnej dla powiatów dotkniętych katastrofą powodziową, która to pomoc powinna być udzieloną krajowi ze skarbu państwa podobnie, jak w r. 1882 w Tyrolu, gdzie rząd na podstawie cesarskiego rozporządzenia z d. 26 września 1882 (wydanego we dwa tygodnie po klęsce) wyasygnował z funduszów państwowych półmilionową sumę na zapomogi dla dotkniętych klęską, tudzież na przywrócenie komunikacyj i naprawę lub wykonanie nagłych wodnych budowli ochronnych.

Zwracamy tylko uwagę władz rządowych, że kwota powyższa (500.000 złr.) dla naszego kraju nie wystarczy, gdyż kiedy w r. 1882 wylewy nawiedziły 14 powiatów w Tyrolu, to u nas klęska powodziowa dotknęła blisko 50 powiatów, a więc $^{2}/_{3}$ kraju, wody zalały daleko większe przestrzenie i to gruntów najurodzajniejszych, do najwyższych klas zaszacowanych, a co najgorsza, wylewy zniszczyły plony rolników przed samemi żniwami, podczas gdy w Tyrolu klęska ta przypadła we wrześniu i październiku

Sama naprawa starych wałów Wiślanych oraz usypanie nowych, jakie wskutek ostatniej powodzi okazały się niezbędnie potrzebnemi na przestrzeni rzek zachodnio-galicyjskich zostających pod pieczą rządową, wymagać będzie kilkakroć stotysięcy złr., a cóż dopiero kosztować będzie wyżywienie ludności, utrzymanie inwentarza i zakupno nasion.

Nie wątpimy, że rząd okaże się dlatego nieszczęśliwego kraju równie hojnym, jak dla Tyrolu i wyznaczy w drodze ustawy państwowej, która zapewni regulacyę karpackich dopływów Wisły i Dniestru, sprowadzających na nasz kraj ciągłe katastrofy powodziowe, oraz przeprowadzenie robót górskich także odpowiednie sumy na bezzwrotne zasiłki i zaliczki dla dotkniętych klęską gmin, konkurencyj i spółek wodnych celem wykonania potrzebnych robót ochronnych. Dla Tyrolu przyznano ustawą państwową z dnia 27 lipca 1883 Dz. u. p. Nr. 137 milion złr. na zapomogi gminom i spółkom wodnym, a półtora miliona na zaliczki bezprocentowe zwrotne w 15 równych rocznych ratach od 1 stycznia 1886 r. począwszy konkurencyom, spółkom wodnym, gminom i członkom gmin potrzebującym pomocy.

Powódź w Królestwie Polskiem tylko w posiadłościach włościan, podług doniesienia urzędowego *Warsz. Dniewnika*, poczyniła szkody na teraz w przybliżeniu tylko obliczone, a przerażające swojemi rozmiarami Na przytoczonej poniżej tablicy wymieniono jedynie straty włościan, zupełnie nie podając szkód doznanych skutkiem wylewu w majątkach większych właścicieli ziemskich, którzy w jednej tylko gubernii radomskiej poszkodowani zostali na 200.000 rubli.

Tablica tak przedstawia straty:

Gubernie	Przestrzeń zalana obl. w morg.	Ilość strat w rublach	Liczba potrzebuj. pomocy
Warszawska	53342	1186134	9015
Radomska	39000	500000	10000
Lubelska	4080	300000	1230
Kielecka	31750	771486	3671
Płocka	7054	235370	—
Siedlecka	10000	400000	600

Cyfry to tak wymowne, iż wobec nich kroplą w oceanie nieszczęścia jest kwota 200000 rubli, z ukazu carskiego przychodząca w pomoc nieszczęśliwym, a za którą lwowski moskalofiski organ *Słowo*, każe Polakom czuć wdzięczność dla „polskiego króla“ i manifestować ją na zawołanie.

Do centralnego warszawskiego komitetu pomocy dla dotkniętych powodzią, którego prezesem jest warszawski cywilny gubernator baron Medem, wchodzą: Andrejew, Stanisław Brun, Holtz Goldstandt, Górski, Dobiecki, hrabiowie Jezierski i Krasiński Ludwik, Manwieło, Napoleon Milicer, Ostrowski, Sobański i Wacław Szymanowski, redaktor *Kuryera Warsz.*

Z Podola donoszą także o niepamiętnym wylewie wód. Wielkie obszary nad Dniestrem zalane wodą; donoszą o uszkodzeniu w wielu miejscach torów Odesskiej drogi żelaznej. Szczególnie nad brzegami Dniestru położone sioła stoją zupełnie pod wodą.

---

sprzedajnym.... Za kuratorstwa Wittego był on najważniejszą figurą, a nawet panem samowładnym w Okręgu: żadna sprawa ważniejsza (zwłaszcza też sprawy osobiste osób będących w służbie rządowej) nie mogła być załatwioną, jeżeli interesant nie złożył czołobitności panu Nikolskiemu, albo — co o wiele więcej było pożądanem — nie złożył przynajmniej paru dowodów swej pokory pod postacią biletów bankowych. Pan Nikolski był kubany za wyrobienie posady, za podwyższenie pensyi, za tranzlokacyę i t. p., przywłaszczał sobie pieniądze z funduszów skarbowych i z legatów, słowem, rwał na wszystkie strony. Od czasu, jak pan Apuchtin został kuratorem, skończyły się piękne dni dla pana Nikolskiego: kurator bowiem nie dowierzając mu, kontrolował go jak najściślej, a nawet chciał go oddawna pozbyć, gdyby tylko miał go kim zastąpić. Jednakże pan Nikolski i w trudnych okolicznościach umiał sobie poradzić: wynalazł sobie nową specyalność, nowe źródło dochodu. Przy egzaminach dojrzałości w gimnazyach, przeważną rolę odgrywają wypracowania piśmienne: tematy do nich (dla wszystkich gimnazyów w całym okręgu) przesyłają się z kuratoryi i — przechodziły zawsze przez ręce p. Nikolskiego. Resztę nie trudno odgadnąć: p. Nikolski za grube pieniądze sprzedawał, to jest wyjawiał tematy abiturientom, albo rodzicom, lub opiekunom tychże. Oczywiście to w tem, to w owem gimnazyum nadużycie wychodziło na jaw, oczywiście musiało się wszcząć wielkie śledztwo, oczywiście pan Nikolski był skompromitowany, no... i na tem zwykle się skończyło. W roku zeszłym dopiero miarka nareszcie się przebrała: pan Nikolski został wydalony ze służby, a miejsce jego zajął p. Kotielnikow.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 lipca

Wiener Allg. Ztg zamieściła sensacyjną wiadomość, iż Rada państwa nie będzie w obecnym składzie w jesieni zwołana, lecz zostanie rozwiązaną. Wiadomość ta z wielu względów wydaje nam się nieprawdopodobną. Przedewszystkiem nie widzimy powodu, dla któregoby rząd miał nie czekać końca peryodu wyborczego, który już za rok upływa i rozwiązywać Radę, która pomimo wszelkich narzekań różnych półurzędowych pism jest jednak w dzisiejszym swym składzie dla rządu dogodniejszą, niż kiedykolwiek była. Powtóre, rozwiązanie Rady sprowadziłoby wielki nieporządek w toku obrad różnych ciał parlamentarnych. Wybory nie mogłyby wcześniej, jak we wrześniu nastąpić. Nowa Rada musiałaby się potem rychło zebrać, celem wyboru członków do delegacyi wspólnej, bo z rozwiązaniem Rady gasną też mandaty wybranych przez nią członków delegacyi. Nastąpiłaby potem sesya delegacyi — i znowu Rada państwa dla wzięcia budżetu choćby tylko pod komisyjne obrady. Na Sejmy krajowe zatem nie byłoby już miejsca, a nie przypuszczamy, aby rząd hr. Taaffego zachęcony eksperymentem z r. 1879 chciał drugi raz spróbować niezwoływania Sejmu przez cały rok. Sądzimy więc, że wiadomość wiedeńskiego dziennika okaże się mylną.

Węgierski *Nemzet* donosi, że rokowania między rządem austryackim a węgierskim, w sprawie zakupywania węgierskich papierów publicznych przez austryackie kasy oszczędności, doprowadziły już do porozumienia. Rząd austryacki miał się zobowiązać do wniesienia w Radzie państwa projektu ustawy, mocą której te węgierskie papiery, które w Węgrzech są uznane jako dające bezpieczeństwo pupilarne, także i w Austryi jako takie uważane być mają.

Now. Wrem. donosi, że rząd rosyjski zamierza trzy drogi żelazne w Królestwie Polskiem, warszawsko wiedeńską, warszawsko-bydgoską i fabryczno-łódzką zlać w jedno Towarzystwo, za warunek kładąc uchylenie się skarbu państwa od obowiązku dotychczas istniejącej gwarancyi 4 prc. na akcye drogi żelaznej warszawsko-bydgowskiej.

Petersburski *Kraj* donosi o pogłoskach krążących co do obsadzenia posady generał-gubernatora wileńskiego, opróżnionej po zmarłym Totlebenie, którą czasowo zajmuje słynny Kochanow. Według nich, mają być powołanymi na to stanowisko gubernator wschodniej Syberyi Anuczyn, albo dowódca korpusu gwardyi hr. Paweł Szuwałow, brat Piotra.

Z Petersburga donoszą do dzienników wiedeńskich, pod datą 4 b. m., iż z powodu rozdwojenia między nihilistami odpadła część umiarkowańsza partyi rewolucyjnej i zdała się na łaskę władz. Renegaci mieli otrzymać od rządu przebaczenie, ale pod warunkiem wydania tajemnic organizacyj nihilistycznych. Wskutek tego kilku z nich miało poczynić policyi ważne odkrycia, tak, że obecnie policya ma być już na tropie całej organizacyi nihilistycznej i najważniejszych przywódców ruchu.

Wiadomości te wydają się nam jednak fałszywe, i prawdopodobnie jest to tylko przez rosyjskie władze policyjne puszczona kaczka, aby się jakimś mniemanym sukcesem pochwalić.

Minister spraw wewnętrznych w Rosyi hr. Tołstoj wyjechał na dwumiesięczny urlop, zastępuje go towarzysz jego Durnowo.

Stryj cara Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz wyjechał do Wilna na przegląd wojsk wileńskiego okręgu wojskowego.

Wyborcy trzeciego okręgu wyborczego Berlina zgromadzili się d. 5 b. m. w celu porozumienia się w sprawie najbliższych wyborów do parlamentu, przy czem prawie jednogłośnie jako kandydata postawili prof. Brechera. Interpelowany, jakie stanowisko zajmuje względem walki kulturnej, oświadczył kandydat, że według jego mniemania nie podobna będzie uciszyć skarg katolików bez podjęcia rewizyi ustaw majowych i że zawsze głosowałby przeciwko walce kulturnej. *Germania* podnosząc te oświadczenia dodaje, że jestto fakt nader pocieszający, iż lud niemiecki coraz powszechniej domaga się usunięcia tych niesprawiedliwych ustaw i rozporządzeń. Nawet narodowo-liberalni oświadczają, że poprą wszelkie zmiany ustaw majowych, jeżeli rząd weźmie w tym względzie inicyatywę. Ks. Bismark więc tylko wyosabnia się z pośród ogółu i trwa dalej w uporze. Taka to już jego metoda, kończy *Germania*, zwykle ostatni chwyta się reform zbawiennych. Pozytywną polityką gospodarczo-socyalną zajął się przecież dopiero wtedy, gdy już znaczna większość parlamentu domagała się jej podjęcia. Jest więc nadzieja, że i w tym względzie wola ogółu weźmie górę nad jednostką.

Rząd francuski postanowił nie odkładać uroczystości narodowej z 14 lipca — chociaż rada zdrowia za odłożeniem jak najusilniej przemawiała, wskazując na niebezpieczeństwo przeniesienia cholery.

Z okazyi tej uroczystości postawiła skrajna lewica w Izbie 58 podpisami opatrzony wniosek udzielenia amnestyi politycznym skazańcom. „Sądzimy, że pod rządem republikańskim żaden obywatel za różnicę swych przekonań politycznych cierpieć nie powinien“ I rzeczywiście rząd francuski, nie czekając na ten wniosek, zalecił już prezydentowi do ułaskawienia wszystkich politycznych przestępców w ostatnich latach zasądzonych — prócz... ks. Krapotkina i Ludwiki Michel.

Od pewnego czasu obiega po Szwajcaryi wieść o mającym się zebrać w miesiącu sierpniu kongresie socyalistyczno-anarchistycznym w Genewie. Wieść tę, zapewne rozpuszczono w celu sprowadzenia policyi na fałszywe tory, przyjęto powszechnie jako prawdziwą i tak się nią przerażono, że temi dniami wysłano petycyą opatrzoną licznymi podpisami poważnych obywateli do rady związkowej z prośbą, aby zarządzono odpowiednie środki celem przeszkodzenia zebraniu kongresu. Na pozór sądziłby można, że Genewa roi się od komunardów, anarchistów, nihilistów i t. p., ale w rzeczy samej sprawa ma się trochę inaczej. Jeżeli gdzie pojawi się człowiek mniej spokojnych zasad politycznych prędko daje sobie z nim radę policya. W ostatnich zwłaszcza czasach nader surowo obchodzą się władze miejscowe z obcymi socyalistami. Żądają od nich legitymacyjnych papierów, a ktokolwiek ich nie ma, otrzymuje tylko kartę czasowego pobytu w Szwajcaryi, którą mu następnie przy pierwszej lepszej sposobności odbierają. Tym sposobem torują sobie drogę do zupełnego oczyszczenia terenu od żywiołów obcych a niebezpiecznych. Cała też działalność rewolucyonistów ogranicza się na wydawaniu podburzających anarchistycznych czasopism. Zwłaszcza Rosyanie mają swoje trzy drukarnie, gdzie odbijają mnóstwo nihilistycznych broszur, a które następnie rozrzucają w kraju i za granicą. Niemieccy socyaliści zawiązali się w zgromadzenie robotnicze pod przewodnictwem stronników Bebla, liczące 150 członków.

O londyńskiej konferencyi coraz częściej wyczytać można powątpiewania czy do jakiegokolwiek użytecznego wyniku doprowadzi. — Drugie posiedzenie jeszcze niezapowiedziane a tymczasem trudności rosną. Głównie Francya przez czterech specyalistów w kwestyach finansowych na konferencyi reprezentowana, stawia Anglii największe trudności. Bliquieres wyraził się, że wywody angielskiego programu oparte są na fałszywych cyfrach odnośnie do egipskich dochodów i wydatków rocznych. Twierdzi on, że Egipt mógłby podołać swym zobowiązaniom wobec wierzycieli, gdyby koszta okupacyi wyłącznie Anglia ponosiła. Dayrolles dowodzi, że administracya źródeł dochodów państwowych, obecnie zupełnie jest fałszywie i niewłaściwie sprawowaną. Inne kontynentalne państwa, chociaż ich przedstawiciele z wielką występują oględnością, oświadczają się także przeciwko angielskim projektom, które uważają co najmniej za jednostronne. Zgodnie zaś przyznają wszyscy, że obecne opłakane stosunki Egiptu są wynikiem błędnej polityki i za mało sprężystej administracyi angielskiej.

Obecne parlamentarne ministeryum norwegskie Sverdrupa jest wynikiem zupełnego zwycięstwa partyi liberalnej w Norwegii. — Ruch tego stronnictwa datuje się już od dość dawna. Jedną z jego najgwałtowniejszych faz był głośny w swoim czasie proces ministrów w Christyanii przeprowadzony, skutkiem którego ultrakonserwatywne ministerstwo upadło. Z chwilą ukończonego procesu, który w skutkach swych przeszedł najśmielsze oczekiwania opozycyjnej demokracyi, spodziewała się partya konserwatywna, że zwycięzcy upojeni tryumfem, opuszczą ręce i zadowolnią się rządem złożonym z nowych wprawdzie ludzi, ale tego samego systemu. — Lecz omyliły przypuszczenia. — Ministeryum nowe nie uwzględniając życzeń norwegskiego parlamentu (Storthing) wywołało znów niechęć przeciwko sobie. Reprezentacya narodu ożywiona najczystszym liberalizmem, tak kategorycznie wolę swą gabinetowi objawiła, że ten po trzech miesięcznej nieużytecznej a ciężkiej walce, złożył dobrowolnie broń t. j. podał się w komplecie do dymisyi.

Król Oskar, rozumiejący zadanie konstytucyjnego monarchy, a chcący zachować tę trochę przywilejów, które w Norwegii mu pozostały — próbował jeszcze utworzyć rząd pod przewodnictwem umiarkowanie konserwatywnego Brocha. Gdy i ta pojednawcza droga okazała się nieodpowiednią, a zatarg z ludem groził smutnemi następstwami, poznał król, że nie ma innego wyjścia, jak polecić złożenie gabinetu prawdziwie liberalnemu, nawet radykalnemu przewodnikowi większości parlamentarnej — ulubieńcowi narodu Sverdrupowi. — Postanowienie to wywołało entuzyazm między dotychczasową opozycyą. Jest to bowiem od r. 1814 pierwsze z łona parlamentu wybrane ministeryum. Teraz spodziewają się, i na pewno liczą na sankcyą uchwalonej już reformy wyborczej, znacznie rozszerzającej prawo wyborcze. Kryzys minęła szczęśliwie i dla obu stron bardzo pomyślnie. Zaufanie między tronem a parlamentem wzrosło, stosunki się zacieśniły — a korzyść z takiego załatwienia sprawy — widoczna.

Cholera.

Cholera zwolna, ale stanowczo szerzy się w południowej Francyi. W szpitalach tulońskich znajduje się obecnie 130 chorych cholerycznych, a od 5 do 7 bm. zmarło tam 24 osob na cholerę. W Marsylii liczba zachorowań na cholerę i wypadków śmiarci wzrasta z dniem każdym. Od 5 do 7 bm. zmarło tam 36 osób. Przypadki cholery pojawiły się w Aix, Cannes, Allerard, Gosselin i w innych miejscowościach południowej Francyi.

Przybył już do Tulonu głośny dr. Koch, wynalazca cholerycznego grzybka a dziś wysłannik rządu niemieckiego, przyjęty przez rząd francuski w nader sympatyczny sposób. Reporterzy dzienników francuskich cudowne o nim wypisują rzeczy, jak gdyby on był zbawcą od cholerycznej plagi. Dr. Koch jednak nic nowego nie wynalazł, ani nic nowego nie powiedział i w niczem nie osłabił zasady wypowiedzianej jeszcze w 1854 r. przez Thierscha: jad cholery tkwi w wydalinach cholerycznych, którą to zasadę Pettenkofer następnie rozwinął. Od r. 1867 rozpoczyna się szereg odkryć tak zwanych grzybków cholerycznych, a między niemi figuruje także nazwisko polskie dr. Niedźwieckiego. Wszystkie tamte dawniejsze odkrycia tyleż warte, co najnowsze dr. Kocha, które w niczem nie przyczyniło się do posunięcia naprzód nauki o cholerze. Faktem było i jest, że cholera się szerzy za pośrednictwem treści kiszek chorych na cholerę i bywa roznoszoną przez osoby zanieczyszczone wydalinami cholerycznemi, przez same wydaliny dostające się do ziemi, a najczęściej przez zakażoną bieliznę. Czy grzybek choleryczny będzie opisany jako drobnowidowe kulki, czy też postać jego będzie podobną do znaku pisarskiego, zwanego przecinkiem — dla publicznej ochrony od cholery jest i będzie to rzeczą obojętną. Tylko znajomość biologicznych warunków może nam dać wskazówki do postępowania. Dr. Koch tych warunków nie zbadał i nie opisał. A zresztą ożywiony jad cholery dr. Kocha, wtedy będzie istotnym jadem, gdy uda mu się sztucznie wywołać cholerę za pomocą wyhodowanych cholerycznych bakcyllów. Prace więc mikroskopowe dr. Kocha, wykonywane obecnie wspólnie z francuskimi lekarzami dr. Straussem i dr. Roux na dziś nie mają znaczenia dla międzynarodowej profilaktyki.

We Włoszech cholera zdaje się coraz bardziej szerzyć. Pojawiły się przypadki cholery w Ventimiglia (2 osoby), Saluzzo (3 osoby) i w Weronie (1 osoba).

Władze francuskie prócz palenia ogni po placach publicznych i bardzo niedokładnej, bo nieumiejętnej desinfekcyi nie przedsięwzięły energicznych środków, dążących do stłumienia, lub przynajmniej zlokalizowania epidemii.

Paryż przygotowuje się na przyjęcie cholery. Naczelnik paryskiego urzędu zdrowia p. Quentin, urządza pawilony choleryczne po wszystkich szpitalach.

Rządy włoski i szwajcarski rozwinęły wielką energię w śledzeniu postępów cholery i w przeprowadzeniu energicznych środków ochronnych. Mimo jednak kwarantann, desinfekcyi podróżnych i kolejowych szpitalów cholerycznych, trudno będzie zapobiedz zawleczeniu cholery do Niemiec, gdyż dotychczasowe nasze urządzenia komunikacyjne nie zezwalają na zupełne izolowanie osób i pierwotnych gniazd zawleczonego jadu.

Władze morskie w portach niemieckich wydały rozporządzenie, według którego wszelkie przedmioty, pochodzące z Tulonu i Marsylii uważane są za podejrzane.

Wiener Ztng. ogłasza ponownie wydane i częściowo uzupełnione rozporządzenie namiestnika Dolnej Austryi w sprawie środków, jakie z powodu niebezpieczeństwa cholery a względnie czasie epidemicznego jej panowania należy przeprowadzić. Rozporządzenie dzieli się na pięć części: 1) Środki ostrożności; 2) szpitale choleryczne; 3) lekarze i lekarstwa; 4) postępowanie ze zwłokami zmarłych na cholerę; 5) Kierownictwo i dozór nad środkami przeciw epidemii.

Kronika.

Kraków, 8 lipca

Rada miejska. We czwartek odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu.

Starostwo górnicze udało się w dniu wczorajszym na komisyę do Regulic w sprawie wodociągów, ztamtąd do Krakowa prowadzić się mających. Zawezwano reprezentantów gminy m. Krakowa i gminy Regulice do rozprawy górniczej o wyłączenie źródeł regulickich i terenu ochronnego tychże źródeł z powodu potrzeb sanitarnych m. Krakowa z pod prawa górniczego. Wysłannicy starostwa górniczego przesłuchali protokolarnie reprezentantów gminy m. Krakowa co do życzeń tejże gminy, na co zgodzili się reprezentanci gminy Regulic; poczem nastąpiło przesłuchanie znawców w zawodzie górniczym, którzy również żadnych trudności nie robili. W najkrótszym więc czasie spodziewać się można wydania orzeczenia stanowczego ze strony władz górniczych. Niektórzy członkowie komisyi wodociągowej zajmowali się badaniem wydajności zdrojów. Sprawa cała zawisła przeto obecnie od szybszego działania komisyi finansowej, pod przewodnictwem radcy p. dra Kopfa *ad hoc* zawiązanej, tudzież od szybkiego przeprowadzenia całego procedern przez wiceprezydenta dra Schmidta zakreślonego, a przez komisyę wodociągową jednomyślnie przyjętego

Z pracowni Matejki. Donosiliśmy w właściwym czasie, że mistrz Matejko pod wrażeniem wielkotygodniowych obchodów pamiątki męki i zmartwychwstania Chrystusa, przystąpił do malowania obrazu religijnego. Jak *Wiek* warszawski donosi, mistrz nasz „zasiadł do sztalugi w Wielki piątek i malując przez dwa dni, zakończył przed rezurekcyą obraz, który jest aktem wyznania artysty.“ „Pojęcie tego obrazu — czytamy dalej — jest zupełnie oryginalne, nowe, a niezmiernie potężne! Tło obrazu stanowi serce Matki Boskiej gorejące — na tem tle ognistem postać Chrystusa zmartwychwstającego, z wyciągniętemi rękami, jak na krzyżu, jakby świat cały obejmował — w twarzy wyraz nieopisanej radości, że świat zbawił i wstępuje napowrót do Ojca.“

Na korzyść dotkniętych powodzią odbędzie się jutro w ogrodzie strzeleckim wielki koncert czterech orkiestr wojskowych pułku 15, 26, 56 i 57 pod kierunkiem kapelmistrzów pp. Hocka, Malećeka, Langera i Ambrosa. Z nastaniem zmierzchu ogród będzie rzęsiście iluminowany. Początek koncertu o godzinie 6. Komitet ratunkowy odwołuje się do względów publiczności w poparciu powyższego celu.

W program koncertu wchodzą następujące utwory: Uwertura z „Tella“ (Rossini) Fantazya z oper Meyerbeera Pożegnanie Alp (Koschat). Z bieżącej chwili (Ambros) Uwertura z „Don-Juana (Mozart) Lagunen — Walce (Strauss) Rapsodya węgierska (Liszt) Tańce hiszpańskie (Moszkowski), Uwertura „Dichter und Bauer (Suppe) Scena z „Fausta“ (Gounod) Cavatina z „Żydówki (Halevy) Mazury „Do Miechowa“ (Wroński) Uwertura „Königslieutenant“ (Titl) Marsz z „Rienzi“ (Wagner) Pieśni polskie (Peters). Ostatnie trzy numera wykonają wszystkie 4 orkiestry połączonemi siłami.

Porządek w mieście. Wobec niepokojących wieści o cholerze, odpowiednia władza powinnaby zwrócić baczniejszą uwagę na podwórza i sienie w wielu domach krakowskich, zatrutych zabójczem dla zdrowia powietrzem. Za przykład posłużyć może sień i podwórze pewnego domu w Rynku. Nawet w zimie powietrze jest tam trudne do zniesienia — cóż dopiero podczas takich upałów, jak obecne. Formalnie nie podobna przejść tamtędy, bez nabawienia się mdłości. Mówią, że domy na Kazimierzu są siedliskiem zarazy — my sądzimy, że sień wspomnianego domu może zwycięsko z niemi rywalizować. Zarządzenie tutaj właściwych środków jest nagłe i niezbędne, a ze względów najprostszej ludzkości należałoby mieszczącego się wśród tych strasznych wyziewów stróża, schorzałego staruszka przenieść nieodzownie gdzieindziej. — Obecnie zajmuje on tam w otoczeniu gromady szczurów istną norę, w której nawet gady nie zechciałyby się zapewne gnieździć a tymczasem ten starzec musi. Jeżeli istnieje opieka nad zwierzętami, warto nią otoczyć także i ludzi.

Komitet wiankowy uprasza osoby interesowane, aby się w jak najkrótszym czasie zechciały zgłosić w celu załatwienia swoich pretensyj.

Z dowodu postrzelenia dwóch gołębi pocztowych, należących do zakładu wojskowego w Podgórzu, z których jeden padł na ulicy Lubicz, nakazanem zostało surowe dochodzenie.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej Karoliny „Pod lipą“; Grabińskiego „Pełnia“; Wodzińskiego „Po zaręczynach“, „W lecie“.

Marki pocztowe. Dawniejsze marki pocztowe sprzedawane będą jeszcze tylko do 1 sierpnia b. r. Wolno jednak stronom do 1 października mieniać je na nowe, a nawet używać ich do fraktury. Po tym czasie listy zaopatrzone w dawniejsze marki, uważane będą za nieopłacone.

Zagadkowe. Na Podgórzu w sobotę po południu wypożyczył jakiś elegancko ubrany młody człowiek łódkę dwuwiosłową tylko na godzinę, a wsiadłszy na nią popłynął Wisłą za prądem i.. nie wrócił więcej. Dotąd nie można było się przekonać — czy ten amator sportu wioślarskiego utopił się — czy też tylko łódkę zeskamotował.

Dyrekcya Muzeum techn.-przem. uprasza nas o następujące sprostowanie: W nr. 153 *Nowej Reformy* w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej

powiedziano, że r. m. Bobrzyński wezwał Radę do uchwalenia statutu, oraz wyasygnowania na pierwsze potrzeby Muzeum kwoty 1000 złr. Ustęp ten powinien zaś opiewać: „Wzywa do uchwalenia statutu, oraz wyasygnowania kwoty 1000 złr. na pierwsze potrzeby mającej się otworzyć szkoły artystyczno-przemysłowego rysunku."

Z humorystyki. *Djabeł* zamieszcza w ostatnim (13) numerze następujące „telegraficzne echa kąpielowe":

Szczawnica. Wody dużo, gości mało — wszystko chodzi, jakby spało.

Krynica. Panien huk, dał tu Bóg — lecz posażnej znaleść trudno, a więc nudno.

Rabka. Kędy człek spojrzeniem wzleci — wszędzie dzieci, dzieci, dzieci! — Dzieci bawią się o-chocho — a starsi się na nie boczą.

Zakopane. Nie tylko dziś zakopane, ce zalane. Deszcz zamienił słota śliczne, w zakłady hydropatyczne.

Swoszowice. „Woda dzielna (mówią goście) lecz jak w piekle śmierdzi siarką!" Jeśli tak jest, to Bismarka do kąpiółki tej zaprosicie! Jak mu djabli sprawią łaźnię, wykurują chłopca raźnie.

Do kasy teatralnej dobrał się złodziej w nocy z soboty na niedzielę, otworzywszy z wewnątrz drzwi wytrychem. Na szczęście w kasie nie było więcej nad kilka guldenów, które zabrał.

Lwów, 7 lipca. W gmachu politechniki otwartą została XVII wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Liczba wystawionych przedmiotów wynosi dotychczas sto, między temi 81 obrazów olejnych, 14 akwarel i rysunków kredką, zaś z działu rzeźby pięć przedmiotów. Zdaniem wielu królową wystawy jest „Odaliska" Pawła Merwarta. „Królowa Polski" p. Styki także się wyróżnia. Z obrazów rodzajowych wymienić należy: Bieszczada „U szewca" Ajdukiewicza „Stary sługa", Kozakiewicza, „Lichy interes". Znajduje się także na wystawie piękny rysunek kredką, Grottgera: „W Saskim ogrodzie". Z działu rzeźby podnieść wypada „Dziecię igrające z gołąbkiem" i „Exoriare" p. C. Hoszowskiego.

Dzięki „Lutni" około 600 złr. wpłynie do funduszu na rzecz dotkniętych powodzią. Festyn urządzony wczoraj przez to wielce sympatyczne stowarzyszenie w ogrodzie miejskim zgromadził bardzo licznych uczestników. Produkcye muzyczne były pełne artyzmu. Bawiono się doskonale — pomimo nieupragnionej interwencyi niebiosów, które skropiły ziemię niespodzianym deszczem.

Wczoraj także w tutejszej szkole [illegible] odbył się popis doroczny. Szkoła ta powstała i utrzymywana wyłącznie poświęceniem kierownika jej p. Józefa Żulińskiego i grona nauczycieli, oddanych pracy bezinteresownie, w bieżącym roku liczyła 223 uczennic, z tych uczęszczało na naukę przeciętnie 80, począwszy do pięciu oddziałów, od listopada do zaś sześciu. Stan kasy groszowej, czyli funduszu na zapomogi, złożonego przez same uczennice, wynosi z końcem roku szkolnego 262 złr. 35 ct. Stan wkładek w kasie oszczędności powiększył się o 83 złr. 50 ct. i wynosi obecnie 2594 złr. 60 ct.

Lekarskich oględzin kandydatek i kandydatów do kolonij wakacyjnych dokonano wczoraj. Przyjęto 21 dziewcząt i 60 chłopców. Oględziny jeszcze nie ukończone. Wszyscy kandydaci do kolonij przyjęci dostaną odpowiednie mundurki gimnastyczne. Przy orzeczeniu dr. Żulińskiego o stanowczem przyjęciu zaraz brano miarę na ubiorki i czapki.

Rektorat tutejszej politechniki ogłasza konkurs do końca sierpnia celem obsadzenia dwóch posad asystentów przy katedrze budowy dróg i robót wodnych, tudzież chemii ogólnej. Posady te, do których przywiązane jest wynagrodzenie rocznych 600 złr., będą nadane przez kolegium profesorów na czas od 1. października b. r. do końca września p. r.

Zakon OO. Bernardynów ogłosił szczegółowy program ośmiodniowej missyi ludowej, która się odbędzie ku uczczeniu czterowiekowej rocznicy śmierci Jana z Dukli, patrona i obrońcy Lwowa. Uroczyste nabożeństwa rozpoczną się nieszporami oraz procesyą w około figury Jana z Dukli a. 12 b. m. wieczorem i trwać będą do d. 20 b. m. wieczór, zaczynając się o godzinie 6 rano. Codziennie wygłoszonych będzie 4—5 kazań, Z programu wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły: w d. 13 b. m. o godzinie 10 rano uroczysty pochód i przyjęcie Reprezentacyi miasta Lwowa, a następnie poświęcenie chorągwi jubileuszowej Jana z Dukli. W 15 b. m. uroczysta celebra o godzinie 10½ w obrządku ruskim. W 17 b. m. po wotywie generalna komunia dziatek, oraz o godzinie 10½ suma pontyfikalna w obrządku ormiańskim W d. 20 b. m. o godzinie 3 po południu poświęcenie i ustawienie krzyża missyjnego i kazanie przy krzyżu, a po nieszporach i kazaniu nieszpornem udzielone będzie obecnym błogosławieństwo apostolskie, poczem odbędzie się wielka procesya, której porządek później ogłoszony zostanie. Wreszcie na zakończenie uroczystości jubileuszowych odbędzie się d. 21 b. m. o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne, kazanie i kondukt za spokój dusz wszystkich zmarłych w parafii jakoteż zmarłych dobrodziejów zakonu OO. Bernardynów.

Liszki, 6 lipca. Dnia 11 marca 1882 r., a więc przed dwoma przeszło laty, otwarta została u nas czytelnia ludowa pod protektoratem p. Skirlińskiego, właściciela tutejszego obszaru dworskiego, a pod kierunkiem prowizorycznego nauczyciela szkoły miejscowej p. Wnorowskiego. Wydział, w którego skład zrazu weszli: pp. Anderle, Borkowski, zarządca dóbr, Górski, nauczyciel z Kaszowa, panna M. Jendlówna i p. Wnorowski — wziął się gorliwie do pracy, a przełamawszy pierwsze lody nieufności włościan, zdołał zachęcić ich do licznego uczęszczania na niedzielne „czytanki" i do wypożyczania książek. Stopniowo wytworzyły się nadzwyczaj serdeczne stosunki; lud coraz chętniej zbierał się w sali szkolnej, rad posłuchać przystępnego wykładu w formie pogadanki i coraz chętniej dopominał się o książki religijne, historyczne i gospodarskie. Z czasem i kobiety ośmieliły się zaglądać do szkoły i po pewnym czasie stały się najliczniejszymi jej gośćmi. Ten pomyślny rozwój czytelni jest tem godniejszy uwagi, iż nauczyciele ludowi dość niechętnie, prócz wyjątków, przykładali do niego rękę, nie z przekonania jednak, dyktowanego przez jakieś zasady ogólne o niebezpieczeństwie uświadamiania ludu itp., lecz wprost z obawy o chleb, albowiem władze szkolne przy każdej sposobności dawały im przez swych inspektorów do poznania, iż sala szkolna powinna służyć tylko do „szkolnych celów", nie zaś do innych. Aż do ostatnich jednak czasów kolizya zapatrywań władz szkolnych z czynnościami wydziału w niczem się nie ujawniła, a czytelnia ludowa znajdowała się bez przerwy na drodze do najpomyślniejszego rozkwitu. Nagle w sposób zupełnie niespodziany zebranie naznaczono na d. 15 czerwca nie przyszło do skutku, ponieważ kierownik czytelni oświadczył z żalem, iż Rada szkolna krajowa nakazała zawiesić działalność czytelni aż do nadesłania w tym kierunku wyraźnego upoważnienia. To upoważnienie nie nadeszło dotychczas, a motywa rozporządzenia Rady szkolnej krajowej równie są nieznane, jak w pierwszej chwili. Choćby jednak autonomiczne anatema zostało zdjęte z lisieckiej czytelni, straty jej nie dadzą się już prawie powetować, choćby pozwolenie nadeszło. Kto zna lud tutejszy i wie jak trudno usunąć jego niechęć do inteligencyi, jak trudno wpoić weń myśl, iż to, co się dla niego robi, jest wskazane bezinteresowną życzliwością, a nie ukrytymi zamiarami, ten snadno pojmie, że przerwanie czynności wydziału niszczy owoc przez dwa z górą lata systematycznie i z zapałem prowadzonej pracy obywatelskiej. Nic jednak nawet nie wróży, aby wydział czytelni miał znowu kiedyś snuć dalej swą „chłopofilską sielankę", albowiem prawie równocześnie z zamknięciem czytelni, przy mianowaniu przez Radę szkolną miejscową stałego nauczyciela lisieckiej szkoły ludowej, posadę udzielono p. Tatarze, który był nauczycielem w sąsiednich Piekarach, z pominięciem zasłużonego i serdecznie przez włościan cenionego za prace około rozwoju czytelni p. Wnorowskiego; nowo zaś mianowany stały nauczyciel p. Tatara, silnie popierany przez niechętnego względem czytelni ks. proboszcza Bańskiego, dawniej jeszcze oświadczył w oczy wydziałowi, iż Towarzystwu oświaty ludowej i zawiązywaniu czytelni jest wprost przeciwny.

Z telegrafu. W roku zeszłym czasowo zamknięta stacya telegrafu w Narolu, została na nowo otwartą od dnia 29 czerwca z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Grad. Dnia 30 z. m. o godz. 3 m. 45 spadł grad niezwykłej wielkości w Wojniczu i kilku pobliskich wioskach. Na szczęście trwał bardzo krótko, gdyż tylko 1½ minuty, szkód więc znacznych nie zrządził, tylko zaznaczył swoją bytność wybiciem kilkudziesięciu szyb w mieście.

Od p. Stefana Buszczyńskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Uprzejmie proszę o ogłoszenie następującego sprostowania, do którego poczuwam się w obowiązku.

Będąc w podróży rzadko miałem sposobność czytywania polskich dzienników. Dopiero w narodowem Muzeum w Rapperswyl znalazłem *N. Reformę* a w numerze z d. 20 czerwca wzmiankę o mnie powtórzoną z dalmatyńskiego dziennika *Narodni List*.

Dziennik ten w artykule jakkolwiek życzliwym dla mnie, umieścił o moim pobycie w Bolonii sprawozdanie błędne i niedokładne.

Najprzód nie miałem tam „mowy" (jak się wyraził *Narodni List*) lecz prelekcye w uniwersytecie, wskutek oficyalnego zaproszenia od senatora Magni, rektora bolońskiego uniwersytetu. Przytem przypisują mi słowa, których wcale nie mówiłem, o Niemcach bowiem najmniejszej nawet nie zrobiłem wzmianki.

Chociaż, ściśle mówiąc, mojem zdaniem, zwykle bywa taki rząd jaki naród, jednak nie należy narodu czynić bezwarunkowo odpowiedzialnym za rząd. Niemcy zaś, zwłaszcza zachodni i południowi, nic nam złego nie zrobili; a prześladujący nas Prusacy tyle mają prawa wobec etnograficznej umiejętności nazywać się Niemcami, dla tego że mówią po niemiecku, jak Moskale Sławianami, dla tego że mówią językiem pochodzącym od sławiańskiego. Po większej części pierwsi nie należą do szczepu germańskiego a tylko przywłaszczyli sobie miano Teutonów, podobnież jak drudzy, będąc potomkami plemion uralskich, przywłaszczyli sobie nazwę europejskich ludów. I ci i tamci zarówno nas nienawidzą za to, że nie chcemy zginąć pod ich ciosami, my też im równą odpłacamy się wzajemnością. Ale zdaje mi się, iż nie powinniśmy być wrogami narodu, który nie przyczynia się bezpośrednio do gnębiącej nas władzy.

W jednym z odczytów moich w Bolonii, starałem się przedstawić zasady dziejów naszych. Odczyty te nie były wcale polityczne lecz ściśle naukowe. Mówiłem i to krótko tylko, o panslawizmie a nie o Niemcach. Wspomniałem o grożącem całej Europie niebezpieczeństwie ze strony tak zwanego panslawizmu, zarówno strasznego dla wolności narodów jak pangermanizm. Obszerniej wykazałem różnicę, jaka istnieje pomiędzy rzeczywistymi potomkami Sławian a samozwańcami czyli Sławianami fałszywymi, wskutek ukazu carowej Katarzyny II. Powiedziałem, że we właściwem znaczeniu wyrazu, Sławian już niema, jak niema Keltów, Kimbrów, Germanów, Gallów i t. p. a tylko są odrębne narody pochodzące od jednego, starożytnego szczepu. Powiedziałem, że tylko nieuctwo albo zdradzieckie zamiary mogą chcieć rozszerzenia plemiennego wszechwładztwa na zatratę indywidualności narodów. Wyjaśniłem stosunki wewnętrzne Polski, jej składowe części: okazałem znaczenie Unii Lubelskiej i Unii religijnej; przedstawiłem różnicę pomiędzy ludem zwanym Rusinami a narodem moskiewskim przezwanym w celu politycznym Rossyanami; nakoniec okazałem na mapie granice Polski zjednoczonej, jako też granice prawdziwej Sławiańszczyzny.

Na drugim odczycie starałem się dowieść, iż zadaniem nauk jest obmyślenie środków mających na celu względną przynajmniej szczęśliwość społeczeństwa i wprowadzenie powszechnego pokoju. Wymieniłem prawa człowieka i prawa narodów. A zakończyłem tem, iż naród Włochów, odznaczający się starą cywilizacyą, zamiłowaniem wolności, zdumiewającą jednością w obronie ojczyzny, wyrzeczeniem się wszelkich prowincyonalnych nazw i separatystycznych dążeń, wreszcie odznaczający się poszanowaniem prawa i rzeczywiście legalnej władzy, może innym za wzór służyć. A jako taki, jako naród jednolity, zgodny, potężny, może przodować narodom cywilizowanym, nie myślącym o zaborach, dążącym do niepodległości, młodym lub odmłodniałym.

Zresztą, prelekcye jakie miałem w Bolonii wyjdą bez żadnej zmiany, wprędce na widok publiczny w języku włoskim, a spodziewam się także ogłosić je po polsku. One najlepiej wyjaśnią rzecz całą.

Tymczasem ograniczając się niniejszem sprostowaniem, mam nadzieję, iż inne dzienniki nasze zechcą je powtórzyć, ażeby publiczność nie została w błąd wprowadzoną przez mylne sprawozdania.

Załączam szczere wyrazy szacunku i poważania

Stefan Buszczyński.

Karlsbad w czerwcu 1884.

Dział ekonomiczny.

Tegoroczny VI międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie, odbędzie się dnia 16 i 17 września b. r. w połączeniu z wystawą chmielu krajowego.

Komitet c. k. Tow. gosp. galic.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 7 i 8 lipca.

Na wczorajszy targ na Baran dowieziono około 600 korcy po większej części pszenicy. Ceny prawie żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie. Kupcy krakowscy jak zwykle zakupili dowiezione produkta.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 49—53⅓ złp., żyto na 227 fnt. od 39—42 złp., jęczmień spadł w cenie na 202 fnt. 37—41 złp., owies na 138 funtów od 20 do 24 złp., proso na 250 fnt. 00—00 złp., rzepak 45—50 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były mdłe, tendencya osłabła, ceny produktów jak żyta i jęczmienia spadły, pszenica utrzymała się w cenie. Najlepsze gatunki pszenicy znajdowały kupców, poślednie gatunki więcej zaniedbane. O żyto i jęczmień popyt zmniejszył się. Z początku targu usposobienie było stalsze, które przy końcu targu osłabło. Nasiona strączkowe nie wielki znajdowały pokup, ceny przecież utrzymały się.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·50
„ czerwona	9·80	10·75
„ biała	10·—	11·—
Żyto kurskie i polskie	9·20	9·40
„ galicyjskie	8·90	9·25
Jęczmień celny	9·—	10·—
„ pośledniejszy	8·—	8·90
Owies	9·—	9·45
Groch	8·50	10·50
Fasola	10·50	13·50
Wyka	8·—	8 50
Kukurydza	7·50	8·—
Proso	6·75	8·—
Jagły	11·75	13·75
Tatarka	8·—	9·—
Rzepak na odstawę	11·—	12·—

Tarnów, 4 lipca. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 10·37, żyta 9·60, jęczmienia 10·25, owsa 9.60, grochu 12·—, bobu 0·—, tatarki —·—, prosa —·—, kukurydzy 0.—, ziemniaków 3·90, rzepaku —·—, koniczyny —·—, siana 2·20, koniczu 2·70, słomy 2·50 kilo masła 0·65.

Wadowice, 3 lipca. Płacono za 100 kilogram pszenicy 11·38, żyta 10·15, jęczmienia 10·25, owsa 10·05, siana 4·50, słomy 3 20, ziemniaków 3·40.

Andrychów, 4 lipca. Płacono za 100 kilogrm pszenicy 11·50, żyta 10·50, kukurydzy 9·—, jęczmienia 9·—, owsa 9·50, grochu 11·—, jagły 13·50 ziemniaków 3·—, siana 2·40, słomy 1·80.

Targ na bydło. Wiedeń 7 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono 2406 sztuk bydła rzeźnego, z którego było 818 węgierskiego, 749 galicyjskiego a 836 niemieckiego chowu; z wyjątkiem 624 sztuk bydła młodego samo bydło opasowe. Nowo zaprowadzone zniżenia taryf przewozowych na kolejach galicyjskich przyczyniły się do znacznego napływu bydła galicyjskiego, co rzeźników z Wiednia i okolic bardzo zachęciło i targ bardzo ożywiło. Wskutek wielkiego spędu ceny o 1 do 2 złr. na cetn. potaniały.

Płacono w szczególności: węgierskie po 56·—60· prima po 61·—65·, niemieckie po 58·—63· a chłopskie po 54·—58·, galicyjskie opasowe po 56· do 59· a nawet 60·—61· za 1 ctn. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Preszburg 7 lipca. Spęd wołów wynosił razem 2061 sztuk; pomiędzy temi było 482 galicyjskich, 1282 węgierskich, 198 niemieckich; — płacono galicyjskie od 59 do 62 złr., węgierskie 59 do 62 złr., niemieckie 60 do 63 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 8 lipca. Mianowanie nowych posad dyrektorów ruchu kolei skarbowych, tudzież obsadzenie innych posad skutkiem nowej organizacyi tych kolei, ogłoszone będzie w urzędowej *Wiener Ztng.* jeszcze w ciągu tego tygodnia.

Wiedeń, 8 lipca. W wielkiej własności dolnoaustryackiej, grupa 20 wyborców pod przywództwem hr. Trauttmansdorfa, odłączyła się od partyi liberalnej jako stronnictwa środka i przygotowuje kompromis między liberalnymi a klerykalnymi wyborcami. Na podstawie tego kompromisu na 15 krzeseł poselskich większej własności przypadłoby 10 partyi liberalnej a 5 klerykalnej. *N. fr. Pr.* stwierdza, że zawarcie kompromisu jest prawdopodobne i wyraża ubolewanie z tego powodu.

Wiedeń, 8 lipca. Pomimo że *N. fr. Presse* wszystkich, wczoraj z miasta Wiednia wybranych posłów sejmowych zalicza do swego stronnictwa, twierdzą inni, że Riss i Schlechter należą do partyi demokratycznej.

Wiedeń, 8 lipca. Rząd austryacki zwrócił się do pruskiego ministerstwa wyznań z zapytaniem, jaką okazała się w praktyce organizacya gmin wyznaniowych izraelskich, na podstawie projektu Laskera dokonana. Ministerstwo pruskie odpowiedziało, że organizacya ta nie przyniosła pożądanych owoców. Jak wiadomo, rząd austryacki zamierza przystąpić do uregulowania stosunków prawnych izraelickich gmin wyznaniowych, i w tym celu zbiera doświadczenia z innych krajów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 lipca. Wynik wyborów do Sejmu z miasta Wiednia jest następujący: w pierwszym okręgu wyszli Königswarter, Lederer, Matzenauer, Nikola, Sommaruga; na Leopoldstadt: Süss; w Landstrasse: Gruebl; na Wiedeniu: Winkler von Foracest; na Margarethen: Steudel: na Mariahilf: Schlechter; na Neubau: Riss; na Josefstadt: Uhl; na Altervorstadt: Borschke. Izba przemysłowo-handlowa wybrała Lindheima, Kaisera, Naschauera i Kitschelta (zostali zatem wybrani wszyscy kandydaci zjednoczonej lewicy).

Wiedeń, 8 lipca. *Wiener Ztng.* ogłasza układ państwowy z dnia 5 maja 1884 roku zawarty pomiędzy Austro-Węgrami a Saksonią w sprawie połączenia kilku torów kolejowych na austryacko-saskiej granicy państwa.

Pola, 8 lipca. Po śniadaniu zwiedzili cesarz i następca tronu warownię Punta Christo i wyspę Oliwną, na wyspie obejrzeli budowę doków, postęp budowy nowej cytadeli i statku wojennego. Ztamtąd powrócili do Miramar, poczem eskadra wysłana z Miramar opuściła przystań i skierowała się ku Fasana. Przy przejściu przez wąski przesmyk służący do wjazdu robotnicy zgromadzeni licznie na brzegu, powitali monarchę grzmiącymi okrzykami i wspaniałymi ogniami sztucznymi. O godzinie 5 po południu rozpoczęła eskadra manewra nowemi, t. zw. precyzyjnemi kotwicami i wywiązała się z zadania w najpomyślniejszy sposób, zwracając szczególną uwagę cesarza i następcy tronu. O godzinie 6 po południu odbył się obiad w obecności licznych gości, wśród których znajdował się i namiestnik Pretis. Skoro się ściemniło, wybrzeże zostało oświetlone, równie jak wszystkie okręty, które wystąpiły z wielkim przepychem. Zbyt jasny blask księżyca przyćmiewał nieco ten wspaniały widok. — Rano ćwiczenia eskadry na morzu.

Paryż, 8 lipca. (Posiedzenie Izby). Minister handlu oświadczył, iż stan zdrowia w Paryżu jest bardzo pomyślny, nie ma przeto żadnego powodu do odkładania obchodu narodowego z dnia 14 lipca — rząd pozostawia zresztą rozporządzenia w tym kierunku władzom municypalnym. Ferry oznajmia, iż przed południem otrzymał dosłowny tekst układu w Tientsin, zaopatrzony w potwierdzenie chińskiego cesarza. Ferry zapowiada nadto wykonanie dzisiejszej uchwały rady ministrów. W kołach parlamentarnych słychać, iż Francya zażąda 250 milionów odszkodowania.

Paryż, 8 lipca. Rada ministrów postanowiła żądać od chińskiego rządu zwrotu kosztów wojennych za naruszenie układu zawartego w Tientsin.

Paryż, 8 lipca. Dzienniki donoszą, iż Francuzi zajmą pewne punkta na chińskiem wybrzeżu a mianowicie arsenał w Toucheon w celu zapewnienia sobie zwrotu kosztów wojennych.

Waszyngton, 8 lipca. Kongres został wczoraj odroczony.

Cholera.

(Telegramy Nowej Reformy.)

Tulon, 8 lipca. (Tel. pryw.) Od wczoraj rano do dzisiejszego dnia zmarło 15 osób na cholerę. Ludność tutejsza zmniejszyła się do ¼ zwyczajnej liczby, ponieważ znaczna część opuszcza te strony w obawie cholery. W wioskach okolicznych cholera sroży się bardziej jeszcze niż w samem mieście.

Paryż, 8 lipca. (Tel. pryw.) *Gaulois* donosi, iż w Nizzy zaszedł jeden przypadek cholery.

Paryż. 7 lipca (w południe). Od rana zmarła w Marsylii na cholerę jedna osoba. Okręty poddane kontumacyi zostają umieszczane w części marsylskiego portu, przeznaczonej dla ładunków nafty. Odesłano tam już jeden okręt hiszpański, na którym zaszedł przypadek śmierci na cholerę.

Paryż, 8 lipca. *Temps* donosi, iż lekarze stwierdzili dwa przypadki żółtej febry w lazarecie w Trompetoup nad Girondą. Dr. Roscher powrócił z Tulonu, stwierdziwszy zmniejszenie się cholery wśród wojsk marynarki.

Paryż. 7 lipca (godzina trzy kwadranse na 11 wieczór). Od godziny 11 przed południem zmarło na cholerę w Tulonie siedm a w Marsylii ośm osób.

Rzym, 8 lipca. Wiadomości o pojawieniu się cholery w Weronie zaprzeczono. Stan zdrowia w całych Włoszech bardzo pomyślny.

Londyn, 8 lipca. W izbie lordów potwierdził Carrington wiadomość, iż na okręcie angielskim „Carthagena" jadącym z Marsylii do Cardiff, pojawiły się dwa przypadki cholery. — Okręt ma przybyć do Cardiff w poniedziałek.

Konstantynopol, 8 lipca. W Warnie i przy wstępie do Bosforu zarządzone zostały lekarskie oględziny podróżnych, jadących do Konstantynopola.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 8 lipca 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·50	
„ 5% austr. nieopodat.	95·75	
„ srebrna	81·50	
„ złota	103·05	
6% Renta złota węg.	22·05	
4% Renta zło węgierska	91·20	
Losy z r. 18	135·20	
Akcye Banku Austro węgierskiego.	865·—	
„ kredytowe austr.	301·10	
Londyn	121·90	
Napoleondor	9·63	
Lombardy	146·70	
Losy z r. 1864	168 25	
Akcye Karola Ludwika	277·75	
Akcye Lwow. Czer.	158·—	
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·—	
Obl. Indem. galic.	101·50	
Losy Prem. Węg.	115·—	
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·25	
Akc. kol. półn. zach. austr.	177·75	
6% Listy zast. hipot. gal.	[illegible]1·75	
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	9[illegible]·75	
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·—	
Marka	59·60	
Ruble	122·—	
Dukat	5.76	

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 8 lipca 1884.		
Banknoty austryac.	161·80	167·95
Wiedeń	166 75	167·65
Warszawa	204·6[illegible]	204 50
Ruble	205·—	[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	62 0[illegible]	62·1[illegible]
4% „ likwidacyjne	56·1[illegible]	5[illegible]·25
Akcye Karola Ludwika	116·60	116·50
„ kredytowe	507·—	507·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Kraków, dnia 8/7.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121	75	122	75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59	30	59	85
Kupony srebrne	99	50	—	—
Dukat nowy ważny	5	70	5	85
20-to Frankówka złota	9	65	9	74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	50	102	50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90	50	91	50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101	—	102	50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92	75	94	—
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86	25	87	25
5 „ „ „ „ „	100	25	101	25
6 „ „ „ Banku Hip.	101	50	102	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	101	50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98	25	99	25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98	25	99	50
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	86	65	87	50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 7/7.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	299	—	303	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92	75	94	25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99	90	100	30
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	50	102	50
5% Obligacye indemn. gal.	100	75	101	75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101	50	102	50

Warszawa, dnia 7/7.

	płacą		żądają	
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	98	85
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	87	40

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 7/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą		żądają	
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80	45	80	60
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81	45	81	60
4 „ „ „ złota „ „ 100	102	95	103	10
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95	75	95	90
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125	25	125	65
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134	80	135	30
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145	—	145	50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	25	168	75
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	167	50	168	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39	—	41	—

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122	05	122	20
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91	20	91	35
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88	20	87	35
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102	10	102	60
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115	—	115	50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114	75	115	25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115	10	115	40

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą		żądają	
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100	50	101	50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101	—	101	80
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101	25	102	—
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101	50	102	—

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	50	116	—
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103	60	104	20
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	30	30	3[illegible]	70
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	20	20	50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121	—	121	40
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	25	97	50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	90	102	30
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99	50	100	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	50	98	50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98	—	99	—
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	70	101	30
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98	25	99	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92	65	—	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102	65	102	85
4½% „ „ „ „ „ 100	101	—	101	20
4% „ „ „ „ „ 100	94	75	95	90

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1[illegible]	99	50	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	70	106	20
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	50	100	75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	10	100	40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97	20	97	60
5 „ Lw. Czer. z 1875 300 złr. za złr. 100	99	40	99	80
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75	50	76	—
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	109	75	110	—
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96	60	96	90
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	—	144	30
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98	10	98	40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96	50	96	80

L O S Y.

	płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176	75	176	75
Klary na 40 złr. m. k. „	41	50	42	50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	116	—	117	—
Insbruck na 20 złr. w. a. „	19	—	19	75
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18	—	18	50
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	41	50	42	50
Palfy na 40 złr. m. k. „	38	75	39	25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12	80	13	10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6	90	7	10
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	18	75	19	25
Salm na 40 złr. m. k. „	55	50	56	25
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22	50	23	50
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48	50	49	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	128	—	130	—
4% „ na 50 złr. w. a. „	68	—	—	—
Waldstein na 20 złr. m. k. „	30	—	31	—
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	38	—	38	50

AKCYE BANKOWE.

	płacą		żądają	
5% Anglobank na 120 złr.	108	50	108	75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105	50	105	75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	301	10	301	30
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	301	50	302	—
5 „ Länderbank na 100 złr.	100	50	100	75
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	854	—	855	—
5 „ Unionbank na 100 złr.	105	—	105	25

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą		żądają	
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	177	25	177	50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2405	—	2409	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207	50	20[illegible]	75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	276	40	276	80
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	149	25	149	75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	188	—	188	55
5 „ Rudolfa na 200	180	25	181	—
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	176	25	176	75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	316	80	317	—
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	147	—	147	25

W A L U T Y.

	płacą		żądają	
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	76	5	78
20-to Frankówki „ „	9	68	9	69
20-to Markówka „ „	11	[illegible]	11	94
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	96	9	98
Funty szterlingi „ „	12	14	12	19
Tureckie liry złote „ „	11	03	11	08
Banknoty włoskie „ „	48	35	48	65
Ruble papierowe „ 100 „	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]

Kolej lokalna Czerniowiecko-Nowosielicka.

Otwarcie ruchu.

Na dniu 12 Lipca 1884 roku, nastąpi otwarcie ruchu na KOLEI LOKALNEJ CZERNIOWIECKO-NOWOSIELICKIEJ ze stacyami: **Zuczka, Sadagóra, Mahala, Bojany i Nowosielica.**

Wszystkie stacye są urządzone dla ruchu osobowego i wszelkich przesyłek, a to: pakunków zwykłych, pospiesznych i towarów, z wyjątkiem Mahały, która jest jedynie przystankiem dla przewozu osób i pakunków.

Ruch na kolei lokalnej Czerniowiecko-Nowosielickiej odbywa się na mocy postanowień Regulaminu Ruchu z 1 lipca 1874. Nr. 75 d. p. p. i dodatkowych rozporządzeń, o ile ze strony c. k. Władzy Nadzorczej nie będą dozwolone wyjątkowe postanowienia.

Przyjmowanie i transport osób, jako też pakunków odbywać się będzie wszystkimi kursować mającymi pociągami, które specyalnie wymienia ogłoszony regulamin jazdy.

Przesyłki pospieszne i frachtowe będą przyjmowane i wydawane w terminach ekspedycyi, które określi odrębne ogłoszenie.

Dla ruchu przewozowego towarów z kolei lokalnej Czerniowiecko-Nowosielickiej na linię kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej i naodwrót ustanawia się, stosownie do przyzwolenia Wysokiego c. k. Ministerstwa handlu, następujący dodatkowy okres czasu do terminów dostawy, określonych w regulaminie: dla przesyłek pospiesznych 12 godzin, dla przesyłek frachtowych 24 godzin.

Transport towarów eksplodujących wykluczonym jest dla osób prywatnych.

Regulamin ruchu, jako też taryfa jazdy dla osób i transportu pukunków znajdują się na stacyach do przejrzenia. Taryfę można nabyć po cenie 50 ctw. za egzemplarz na wszystkich stacyach kolei lokalnej Czerniowiecko-Nowosielickiej, na stacyach kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej od Suczawy do Lwowa, jako też w Centralnym Zarządzie kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej w Wiedniu i w Dyrekcyi Ruchu tejże kolei we Lwowie. Regulamin Ruchu kolei wydaje się za zwrotem kosztów nakładu.

W Wiedniu, dnia 26 Czerwca 1884 r.

Rada nadzorcza

kolei lokalnej „Czerniowiecko-Nowosielickiej".

Towarzystwo c. k. uprz. kolei

żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej,

zarządzające ruchem kolei lok. Czerniowiecko-Nowosielickiej.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.